Nakład 21.600 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 244. Sosnowiec, czwartek 19 września 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Opozycja sejmowa w odwrocie

Pismo o zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmu już zostanie wniesione.

WARSZAWA, 18. 9. (wł.) Wczorajsze oświadczenie rządu w sprawie zwołania konferencji z przywódcami stronnictw, które jak wiadomo stwierdza, że zamierzona narada, zmierzająca do poprawy prac budżetowych, prac obchodzących całe państwo i dotyczących interesów całego społeczeństwa, została przez odmowę większości partji udaremniona, wywołało śród stronnictw opozycyjnych konsternację.

„Centrolew“ ma podobno zamiar wyrzec się projektowanego wniesienia pisma o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Wpłynęło na to przeświadczenie, że sesja sejmu według konstytucji i tak musi być zwołana najpóźniej 31 października, jakoteż i wiadomości ze sfer rządowych, iż nadzwyczajna sesja zostałaby natychmiast odroczona o 30 dni, jak to miało miejsce na początku r. b.

Zatem przedstawiciele „Centrolewu“ dochodzą do wniosku, że zwołanie sesji nadzwyczajnej nie miałoby praktycznego znaczenia.

W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że jeśli stronnictwa opozycyjne zachowywać się będą biernie, to i rząd nie będzie się uciekał do rozwiązania sejmu.

Mobilizacja sowiecka w Mongolji

Mężczyźni od 20 do 40 lat pod karabin.

MUKDEN, 18. 9. Nadeszły tu alarmujące wiadomości o przeprowadzonej przez Sowiety mobilizacji w Mongolji.

Urzędowy komunikat rządu mukdeńskiego podaje, że powołano w Mongolji do szeregów wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni od 20 do 40 roku życia,

Dwie brygady mongolskie mają się już znajdować na granicy mandżurskiej.

Anglja domaga się bezwzględnego zakazu wojny.

GENEWA, 18.9. Sir Cecil Hurst, uzasadniając w pierwszej komisji zgromadzenia ligi żądanie Mac Donalda w sprawie rewizji paktu ligi, podkreślał konieczność zmiany artykułów paktu, dopuszczających możliwość wojny.

Pakt ligi przewiduje w art. 12 możliwość wojny po bezskutecznym upływie pewnego terminu do decyzji rozjemczej, w art. 15 zaś pozostawia członkom ligi swobodę działania, jeśli w łonie rady nie osiągnięto jednomyślności w sprawie formy załatwienia sporu.

Sir Cecil Hurst proponuje, aby artykuły te uzupełniono zwrotami, zakazującymi bezwarunkowo członkom ligi uciekania się do środków wojennych.

Hurst omawiawiał następnie artykuł 10 paktu o lidze, gwarantujący członkom terytorjalną nienaruszalność i polityczną niezawisłość i doszedł do wniosku, że artykuł ten obowiązywać musi nadal w pełnej rozciągłości.

Wstrząsająca prośba ojca o skazanie syna na śmierć.

PARYŻ, 18. 9. Przed sądem przysięgłych w Digue odbył się proces przeciwko wielokrotnym mordercom 18-letniemu Ughetto i 16-letniemu Musze, który jest z pochodzenia polakiem.

Obaj młodzieńcy zamordowali i obrabowali pewnego wieśniaka, który pozwolił im przenocować, jego żonę, dwoje dzieci i parobka.

Niezwykłe wrażenie na sędziach i publiczności wywarło przemówienie ojca Ughetty, który prosił sąd o skazanie jego syna na śmierć.

Sąd wydał wyrok, skazujący Ughetto na karę śmierci, Muchę zaś na 20 lat ciężkiego więzienia.

Przewód sądowy wykazał, że Ughetto namówił Muchę do zbrodni.

Rodzice obu morderców są bardzo uczciwymi ludźmi.

139978 141184 141328 142038 142236 143009
144143 144532 144677 145747 145994 147704
149685 149925 153097 158447 159692 160800
161552 161615 162108 162322 162528 163494
164586 165183 165232 165369 165674 165740
166853 167986 168699 168918 169883 169906
170614 173907 174911 176240 176956 181013
182205 182799.

W kolekturach JÓZEFA HLAWSKIEGO
w Sosnowcu, 3 Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3 Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5
w Grodźcu, Będzińska, dom Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 10 dniu ciągnień 5-ej klasy padły następujące wygrane:

Zł. 500 na nr. 182799.

oraz stawki po zł. 250 na n-ry: 2731 3211 9276 14930 14949 25125 25134 38225 47766 51740 58225 58229 58241 58273 58300 74615 74672 109422 1137336 113747 113792 127334 127372 144326 151219 151236 155914 158722 158755 161247 161296 163837 167102 167155 170379 171983 176653 177018 178531 178595 179286 179296 182742 182800.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabelki wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie.

SZEF LOTNICTWA FRANCUSKIEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18. 9. (wł.) Dziś przybył do Warszawy szef lotnictwa francuskiego gen. Bares wraz z otoczeniem, w skład którego wchodzą: płk. Guillemency, mjr. Pepuin i kpt. Dumas oraz mjr. dypl. Iliński.

Po południu gen. Bares przyjęty został na uroczystej audjencji przez marszałka Piłsudskiego, wieczorem zaś na cześć gościa wydany został przez M. S. W. w hotelu Europejskim raut.

KATASTROFA KOLEJOWA.

PARYŻ, 18. 9. Wskutek podmycia toru na linji kolejowej St. Brieux i St. Caste wykoleił się pociąg, przyczem parowóz runął z 20-metrowej wysokości w przepaść.

Palacz poniósł śmierć na miejscu, utopiwszy się w grząskim mule, w którym zanurzył się wraz z parowozem. Maszynistę zdołano uratować, nadkonduktor odniósł ciężkie rany.

19 państwowa loterja klasowa.

WRSZAWA, 18. 9. (wł.)

25.000 zł. wygrał nr. 129637.

10.000 zł. wygrały n-ry: 55870 158485 177186 179501.

5.000 zł. wygrały n-ry: 17497 35273 40927 76467 103022 104816 106553 144468 159578 174581.

3000 zł. wygrały n-ry: 48423 75031 164456.

2000 zł. wygrały n-ry: 6499 13134 19291 54612 72394 120023 128908 133416 158863 164628 18141

1000 zł. wygrały n-ry: 3321 4110 6902 13640 15102 26190 26761 33767 47323 47353 53560 66325 74792 75890 75989 78546 79775 85112 86480 86954 94565 100016 104326 105502 110374 113185 115893 116915 116946 131434 136766 149901 151540 157107 161474 184769.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 4086 5959 11361 12942 20269 25298 33101 33369 36801 40661 41000 45085 49980 61936 87275 87869 94515 99590 100735 101690 102200 128223 132779 140438 143617 149747 154865 157899 158029 158373 184767.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 4127 5867 7265 7721 9232 14043 15482 16492 16616 16841 17067 17395 17866 25332 28877 32230 32431 32437 34174 37420 37826 38578 40924 41734 42228 45474 46069 46246 46890 48670 48770 49143 51315 57700 57715 59095 59438 60767 61621 62970 64455 65335 70803 70926 72030 72855 77031 78333 78706 80084 83684 84790 85262 85428 86063 86249 90225 90633 90902 94412 94601 95837 100079 102437 103342

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy **są** do przejrzenia u kolektorów:

w Sosnowcu:
E. Gruszczynskiego, ul. 3 Maja 8: Księgarnia „Wiedza“.
Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.
w Będzinie:
Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.
w Dąbrowie Górn.:
Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11

Tamże można zamienić wygrane **stawki** i nabyć losy do V kl. dopóki zapas starczy.

103555 104983 108870 109838 111385 114433
117417 120474 124635 124758 127764 128214
129606 130153 130203 130579 130927 132311
132439 133025 133642 134029 135789 135922
137014 137188 137710 138157 138291 138755

NAPAD BANDYCKI NA TRZECH KASJERÓW.

BERLIN, 18. 9. Dzienniki poranne donoszą, że wczoraj przed południem w Zwickau dokonano napadu na trzech kasjerów jednego z towarzystw kopalnianych.

Kasjerzy ci wraz z dwoma robotnikami transportowali na dwukołowym wózku 86.000 marek, t. j. ponad 172.000 złotych.

Nagle przystąpiło do nich dwu uzbrojonych w rewolwery ludzi, którzy odebrali im wszystkie pieniądze i natychmiast zbiegli samochodem.

ATAK BEZDOMNYCH NA PUSTE KOSZARY.

GRUDZIĄDZ, 18. 9. 40 rodzin bezdomnych w liczbie około 100 osób zajęło ubiegłej nocy puste koszary im. Czarnieckiego, stanowiące własność gdańskiej dyrekcji kolejowej. Rano na żądanie dyrekcji policja wyrzuciła z koszar bezdomnych, którzy przez cały dzień biwakowali w rowie przydrożnym.

Ze zbliżającą się nocą zajęli oni z powrotem koszary w zwiększonej już liczbie 200 osób.

Magistrat Grudziądza, nie chcąc doprowadzić do gorszących scen, zwrócił się do gdańskiej dyrekcji kol. i do województwa pomorskiego z propozycją wydzierżawienia koszar na baraki dla bezdomnych.

NOWA SZOSA Z WILNA DO WARSZAWY.

WILNO, 18. 9. Województwa białostockie, nowogródzkie i wileńskie, a z nimi i całe państwo, obchodziło uroczyście otwarcie traktu wileńskiego im. marszałka Piłsudskiego, nowozbudowanej szosy Jeziory — Raduń — Wilno, która stwarza, poza koleją, nową, pożyteczną pod względem gospodarczym arterję komunikacyjną ze stolicą Rzeczypospolitej.

Stwierdzeniem doniosłości tego faktu był udział czterech ministrów w akcie otwarcia tej drogi. Przybyli samochodami z Warszawy ministrowie Moraczewski, Kühn, Staniewicz i Prystor, w towarzystwie wiceministrów Górskiego i Dobrowolskiego oraz innych wyższych urzędników państwowych.

Symbolicznem przecięciem wstęgi w trzech miejscach dokonał otwarcia drogi min. Moraczewski.

Na granicy województwa wileńskiego wojewoda Raczkiewicz w imieniu ludności złożył podziękowanie rządowi a specjalnie marszałkowi Pilsudskiemu za tak szybkie zbudowanie szosy.

Przedstawiciele rządu udali się następnie do Wilna, óskąd wjechali przy płonących pochodniach smolnych.

NIEBYWAŁE ZAJŚCIE NA SALI SĄDOWEJ.

KRAKÓW, 18. 9. Trwający od szeregu dni proces adwokata dr. Korkesa w sądzie krakowskim zakończył się wczoraj niesłychanym incydentem.

Dr. Korkes obraził sąd, za co trybunał skazał go na 3 dni odosobnienia w celi więziennej.

Po odczytaniu tej uchwały dr. Korkes zaczął się awanturować i domagał się głosu, żądając wyłączenia trybunału i prokuratora.

Gdy jeden z sędziów trybunału oświadczył mu, że nie ma głosu, dr. Korkes zawołał: „To pan nie ma głosu".

Wówczas trybunał udał się na naradę i uchwalił zamknięcie oskarżonego na dalsze 7 dni odosobnienia. Na to dr. Korkes zaczął wołać: „To nie sąd, to jest farsa!" Wstydźcie się, panowie!"

Wobec tych awantur przewodniczący trybunału zamknął posiedzenie i kazał wyprowadzić oskarżonego, stawiającego opór, a jednocześnie zarządził zbadanie jego stanu umysłowego.

20 TYS. HEKTOLITRÓW NAFTY PASTWĄ OGNIA.

LONDYN, 18. 9. W porcie Hull zapalił się wielki rezerwoar z naftą, pojemności 45.000 hektolitrów, na szczęście zapełniony tylko do połowy. W niektórych chwilach płomienie wznosiły się na kilkaset stóp w górę.

Wysiłki brygad strażackich ograniczają się do tego, aby uniemożliwić rozszerzenie się pożaru na sąsiednie rezerwoary. Panuje obawa, iż trzeba będzie czekać, póki płonąca nafta nie wypali się całkowicie, co potrwa około 2 dni.

Ofiar w ludziach nie było. Straty ocenione są na 40.000 funtów szterlingów

HOROSKOPY RZĄDU ROBOTNICZEGO W ANGLJI.

Brytyjski świat polityczny budzi się z sierpniowej śpiączki Dotąd przemawiali i działali tylko ministrowie, — obecnie poruszyły się szersze koła polityczne. Zewsząd nadchodzą wieści o rosnącej popularności rządu labour-party.

Sukces Snowdena, którego prasa angielska wszelkich odcieni wynosiła pod niebosa, sprawiedliwie podzielony został ostatnio również między Mac Donalda i Hendersona. Ministrowie partji pracy i w Hadze i w Genewie stali na wysokości zadania, — oto opinja polityków angielskich, a ci są wszak najbardziej wymagający. Gdy się stworzył socjalistyczny gabinet, liczono conajwyżej na „przychylną neutralność" liberałów, mającą utrzymać do czasu rząd u steru nawy państwowej. Dziś już nietylko liberałów, lecz wielu konserwatystów, — jeśli mowa o wyborach,—zaliczyć należy do zwolenników rządu labour party.

W tej popularności kryje się jednak słabość gabinetu Mac Donalda. Dogadzać wszystkim, — to znaczy: nie dogadzać nikomu, a przedewszystkiem, swym najbliższym zwolennikom. Ostrożne przemówienia Mac Donalda i Hendersona w Genewie wykazały, że rząd robotniczy przeszedł od roku 1924 potężną ewolucję. Pięć lat „opozycji Jego Królewskiej Mości" zrobiły swoje. Przykry dysonans strajku powszechnego roku 1926 poszedł w niepamięć, ministrowie zaś socjalistyczni poczęli myśleć kategorjami bardziej państwowemi. Pozbywszy się balastu ideowego, Mac Donald przemawiał w lidze narodów bardziej jako premjer wielkiego imperjum, ważąc każde słowo i zastanawiając is ęnad jego ewentualnemi konsekwencjami, — aniżeli jako socjalista, członek międzynarodówki i gorliwy propagator rozbrojenia za wszelką cenę.

Na tem tle zarysowuje się niebezpieczeństwo grożące jedności w partji rządzącej. Szersze masy robotnicze żądać poczną realizacji obietnic przedwyborczych, i wówczas ukaże się w całej nagości kapitulacja polityki zagranicznej: „targi" Snowdena w Hadze i zapowiedź Hendersona o ewakuacji Nadrenji, — zdobyty poklask całego społeczeństwa angielskiego. Gorzej przedstawia się sprawa utrwalenia powszechnego pokoju w drodze rozbrojenia, lecz tu cała nadzieja pokładana jest na Mac Donaldzie, którego wstępie rozmowy z amerykańskim ambasadorem Dawesem zapowiadają pomyślny wynik zbliżającej się podróży premjera do Stanów Zjednoczonych.

Jeśli jednak od spraw zagranicznych przejdziemy do polityki wewnętrznej, widocznem się staje już na pierwszy rzut oka, że szumnie zapowiadana działalność reformistyczna labour party w piątym miesiącu rządów socjalistycznych nie została nawet rozpoczęta. Słynny działacz robotniczy Thomas podjął się najtrudniejszego zadania — zwalczania bezrobocia, lecz, jak dotąd, nie w tym kierunku nie zdziałał. Przemysł i handel pozostają nadal pod znakiem kryzysu, drożyźnie życia niczem nie zaradzono, — słowem, proletarjat angielski nie doznał żadnej poprawy ekonomicznej z powodu objęcia rządów przez jego przedstawicieli.

Rozdźwięk między masami a przywódcami narasta z tego powodu dość szybko. Na odbywającym się obecnie w Belfaście trade - unionów, reprezentujących 3 i pół miljona zorganizowanych robotników Anglji, dały się słyszeć pod adresem rządu słowa ostrej krytyki. „Jak długo jeszcze czekać mamy na unarodowienie kopalń hut i środków komunikacji?", wołał pewien przedstawiciel maszynistów kolejowych. „Gdzie są przyrzeczone roboty publiczne dla bezrobotnych?". „Jak tam ze zmniejszeniem budżetu i podatków?" — głosy te stanowią pomruk niezadowolenia, narastającego coraz szybciej w masach robotniczych

Dalszych posunięć rządu w tym kierunku wszyscy tu oczekują z wielką niecierpliwością. Czy Mac Donald przystąpi do realizacji swego ‚programu minimum", czy też z obawy przed utratą parlamentarnego sukursu liberałów, lawirować będzie między przedwyborczemi obietnicami a pogodzeniem sę ze smutną rzeczywistością?.

Brak jedności równeż w łonie samego gabinetu. Pamiętne jest jeszcze sensacyjne oświadczenie Snowdena w sprawie długów francuskich z wiosny b. r., które następnie Mac Donald musiał prostować. Dziś Snowden ostro przeciwstawia się udzielonym przez Hendersona w Hadze obietnicom niesienia finansowej pomocy państwom zaatakowanym. Gwiazda Thomasa, jednego z najbliższych współpracowników premjera, poczyna gasnąć. Autorytet Mac Donalda powstrzymuje narazie i koordynuje wszystkie rozdźwięki, czy jednak nie pogłębią się one podczas dłuższego wyjazdu szefa rządu do Ameryki? Oznaczałoby to kryzys gabinetowy, a co za tem idzie — nowe wybory.

L. H.

54 milj. zł. nadwyżki wywozu
nad przywozem w sierpniu.

Bilans handlowy Polski w miesiącu sierpniu b. r. dał 54 miljony złotych nadwyżki wartości wywozu nad wartością przywozu.

Imponujący ten wynik jest oznaką postępującej poprawy bilansu handlowego Polski. Od długiego przeciągu czasu

szale bilansu

obciążone były nadmiernie pozycją importu.

Przesilenie nastąpiło w lipcu, w którym wywóz przewyższył przywóz o 10 milj. zł.

Poprawa ta uzyskana została przedewszystkiem dzięki znacznemu wzmożeniu wywozu. Z 238 milj. zł. wartość eksportu wzrosła w lipcu na 276 milj. zł., t. j. o poważną różnicę 38 milj. zł.

Różnica wyższa wystarczyła, by pokryć import i jeszcze dać 10 milj. zł. nadwyżki.

Pod tym względem czynny bilans handlowy za sierpień przedstawia się odmiennie. Imponujące saldo dodatnie 54 milj. zł. w o wiele większym stopniu zawdzięczać należy

zmniejszeniu się przywozu,

niż zwiększeniu wywozu.

Gdy w lipcu bowiem przywóz wynosił 266.440 tys. zł., w sierpniu spadł on do 226.535 tys. zł.

Zmniejszenie przywozu wyraża się więc w dużej sumie 39.905 tys. złotych.

Ciekawy rezułtt daje zestawienie pozycyj eksportu. Okazuje się, że wzrost wywozu, który zaznaczył się w lipcu, trwa i nadal, jakkolwiek z mniejszem natężeniem.

Wobec 38 milj. zł. w lipcu obecny bilans notuje wzrost wywozu tylko o 4.275 tys. zł., z 276.442 tys. zł. na 280.717 tys. zł.

Pod względem wagi

wywóz wyniósł 2.199.587 ton, czyli o 59.686 ton więcej, przywóz zaś 417.668 ton, czyli o 55.625 ton mniej niż w lipcu.

Liczby te jaskrawo ilustrują różnicę wartości wywozu i przywozu. Przeciętna wartość tony przywiezionej do kraju wynosi 543 zł., wobec 127 zł. wartości tony wywożonej. Jest to zrozumiałe, gdyż przywozimy głównie gotowe fabrykaty, wywozimy zaś — surowce.

W pozycji wywozu zaznaczyło się zwiększenie wywozu węgla i trzody chlewnej, zmniejszył się natomiast eksport wyrobów hutniczych i walcowniczych i pół - fabrykatów włókienniczych.

W pozycji przywozu spadek dotyczy wszystkich towarów, a przedewszystkiem artykułów spożywczych, surowców hutniczych, rud i szmelcu żelaza, dalej maszyn, materjałów elektrotechnicznych oraz włókienniczych. Zmniejszenie przywozu jest w pewnej mierze wynikiem osłabienia siły konsumpcyjnej na rynku krajowym.

Nie są to jednak cienie, któreby mogły zaćmić blask osatecznego salda bilansu, wykazującego tak pomyślną i pożądaną poprawę.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 19 Czwartek	Dziś: Januarjusza B.
	Jutro: Eustachjusza M.
	Wschód słońca: 5.14
	Zachód „ 17.86

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 19 września.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Kom. L. O. P. P.
16.30. Program dla dzieci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. „Wśród książek“.
17.50 Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00. Koncert.
19.00. Rozmaitości
19.25. Kom. roln. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.30. Koncert.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. PAT.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE.

Czwartek, 19 września.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Sl.
16.20. Nadprogram.
16.30. Transm. z Krak.
17.00. Muzyka płyt gramof.
17.25. Odczyt.
17.50. Ostatnie nowiny z P. W. K.
18.00. Koncert.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny
19.20. Skrzynka pocztowa.
19.45. Kom. Zw. Śl. Kół. śpiew.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.00. Odczyt.
20.30. Transm. koncertu.
22.00. Kom. z Warsz.
22.45. Transm. muz. tan. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Rozpętony Swiat«

Kino „Momus“ »Policmajster Tagiejew« w g pow. Gabrjeli Zapolskiej

Ogólna.

(o) **Wyszedł Nr. 6 „Znicza“,** pierwszego w Rzeczypospolitej wydawnictwa, którego założycelami i wydawcami są ociemniali inwalidzi wojenni, zrzeszeni w warsztacie pracy.

Na treść numeru składają się artykuły:

Coś niecoś o produkcji. Stan gospodarczy i finansowy polski (według raportu p. Daweya). — Rzeczywistość, a doktryna komunistyczna. — Prawda o rokowaniach polsko-niemieckich.—Niedaleki rozkład Anglji. — Współczesny Meksyk. — Parę słów o lotnictwie, oraz szereg artykułów z organizacji ociemniałych inwalidów i ich życia.

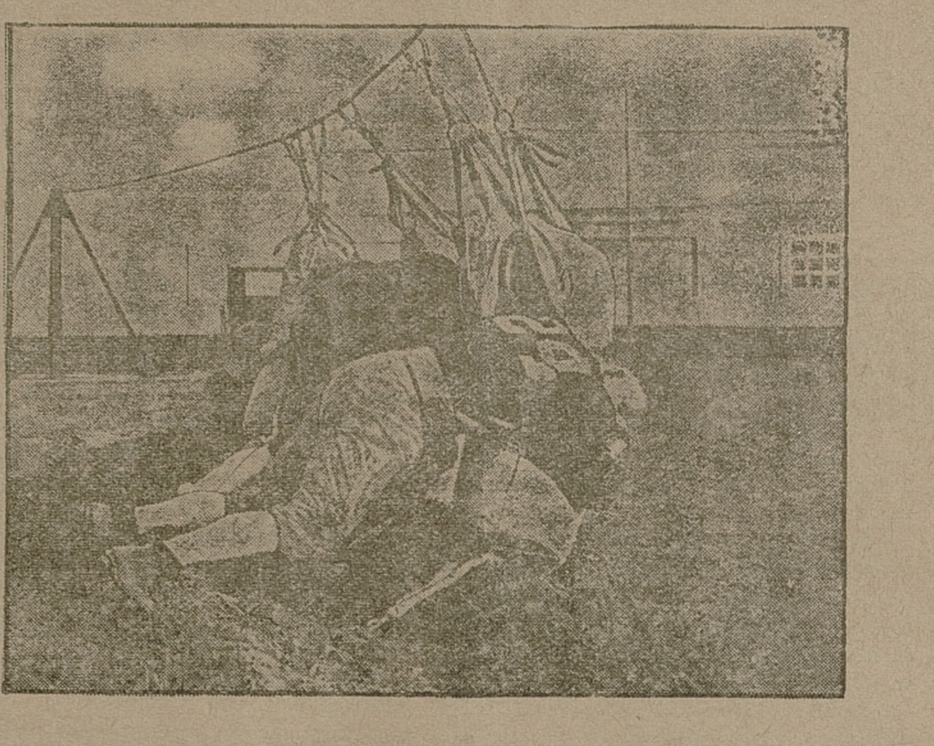
Dla kobiet też poświęca „Znicz“ specjalny „kącik“ w artykule: harem nie jest więzieniem.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Podkomisarz p. p. Wacław Szyszko wyjechał na ośmiotygodniowy urlop wypoczynkowy.

(k) **W stan spoczynku** na własne żądanie przechodzi po 35-letniej z górą pracy inspektor samorządu gminnego na powiat kielecki p. Konstanty Krynicki.

Nowy sposób treningu.



Amerykańscy gracze w piłkę nożną trenują nowym systemem, przy pomocy worków z piaskiem, zawieszonych na linie.

Groza klęski społecznej.

Budżet rodziny robotniczej.

Do wiadomości o warunkach bytu pracowników najemnych przybywa nam garść cyfr, które podaje wydawnictwo głównego urzędu statystycznego w ostatnim zeszycie z ub. miesiąca. Obraz, który dają te cyfry, nie jest naturalnie zupełny i nie jest zupełnie bliski prawdziwemu stanowi rzeczy.

Nie ulegają coprawda wątpliwości takie dane, jak wysokość zarobków dziennychh robotników, zatrudnionych w kopalniach rud, węgla kamiennego, w hutach. Zarobki robotników, zatrudnionych w tym dziale przemysłu, należą zresztą do „dobych“.

Z wyżej wymienionych działów pracy najwyższe zarobki, bo przekraczające cokolwiek 11 zł. za dniówkę, otrzymują górnicy w kopalniach węgla kamiennego. Inni robotnicy, zatrudnieni na dole otrzymują już tylko 8.60, a na powierzchni 7.50. W kopalniach rudy cynkowej zarobki górników dochodzą do 10.50 gr., robotników innych na dole 7.50, na powierzchni 6.50; w kopalniach rudy żelaznej górnicy otrzymują 6.90, inni na dole 4.90, na powierzchni 4.50. Szczególnie wyzyskiwana jest praca młodocianych dochodzi zaledwie kwoty 2 zł., kobiet zaś wynosi około 3 zł.

W hutach zarobki są mniejsze. Robotnicy wykwalifikowani otrzymują od 8 zł. (w hutach ołowiu) do 9.50 (w hutach żelaznych i cynkowych), niewykwalifkowani 6 — 6.50; młodociani — 1.50 do 2.40, kobiety — od 3.40 do 4.50 gr.

To są dniówki. Dla otrzymania wysokości miesięcznego wynagrodzenia nienależy tych cyfr mnożyć przez 30, odpadają bowiem niedziele i święta, podczas których, niestety, należy się również odżywiać.

Jak za te pieniądze robotnik żyje? Na to pytanie może do pewnego stopnia odpowiedzieć rozpatrzenie „Budżetów rodzin robotniczych w Warszawie ,Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku“. Odpowiedź nie będzie zupełnie ścisła. Przedewszystkiem fakt, że przeciętny dochód miesięczny na jedną rodzinę podany jest na 340 zł., wskazuje na to, że budżety te prowadzone były w rodzinach robotników lepiej uposażonych.. A zatem cała masa tych, którzy zarabiają poniżej 12 zł. dziennie, ci wszyscy stoją poza temi wyliczeniami.

Jak już wyżej podaliśmy, najlepiej uposażeni górnicy w kopalniach węgla kamiennego zarabiają mniej, niż 12 zł., bo tylko 11 zł. 26 gr. Zaznaczyć dla ścisłości należy, że wyliczenia wskazują na to, jako zarobek głowy rodziny stanowi przeciętnie 78 proc. dochodów rodziny. Reszta — to zarobek poboczny głowy rodziny (1.8 proc.), członków rodziny (9.4 proc.), pożyczki (2 proc.) i t .d.

W tych „dobrze“ uposażonych rodzinach wydatki na życie, na potrzeby wegetatywne stanowią 92 proc.! Resztę dochodów, 8 proc. — pochłaniają wydatki „niepotrzebne“ dla utrzymania się przy życiu: alkohol — 1.5 proc., tytoń — 2.2 proc., wydatki kulturalne i społeczne — 3.1 proc.

Ta ostatnia pozycja 3.1 proc., to suma 95 zł. przeciętnie rocznie na rodzinę, a więc niespełna 8 zł. miesięcznie, czyli mieści się w tem składka jakaś i pewnie w większości wypadków w tak dobrze sytuowanej rodzinie głowa domu czytuje gazetę. I to niewątpliwie wyczerpuje całą kwotę na wydatki kulturalne!

Obliczenia powyższe zostały dokonane na podstawie budżetów, prowadzonych przez 202 rodziny. Z doświadczenia, jakie dała nieudana próba wprowadzenia książek budżetowych wśród pracowników umysłowych, można przypuszczać, że budżety te prowadziły rodziny robotnicze systematyczne, oszczędne, za pobiegliwe, o unormowanym trybie życia. Co się dzieje w innych rodzinach, w tych, które nie zarabiają 340 zł. miesięcznie, które nie są w stanie zdobyć się na unormowany tryb życia?

Niedawno „Przegląd Wieczorny“ podał dane o zarobkach pracowników umysłowych. Przeciętna zarobku dla 30 proc. ogółu pracowników umysłowych wypada poniżej 300 zł. Wejrzenie w budżet rodzinny takiego pracownika umysłowego, który ma nieszczęście należeć do tych 30 proc. — niewątpliwie mogłoby przerazić. Jak bowiem może żyć taka rodzina, kiedy oszczędna, mniej wymagająca rodzina robotnicza, mająca do wydania więcej, bo 340 zł. miesięcznie, wydaje 92 proc. na samo utrzymanie się przy życiu?

Jakie są skutki takiego życia? Życia, w którem brak pieniędzy na opędzenie najbardziej niezbędnych potrzeb? Tu leży źródło małej wydajności pracy, źródło degeneracji, chorób, samobójstw, rozluźnienia węzłów rodzinnych, tu czai się groza klęski społecznej.

(k) „Jej pieprzyk“. Po szeregu poważniejszych i głębokiej treści filmów, kino „Czwartak“ wyświetla obecnie dla odmiany lekki, niezwykle interesujący film z udziałem znakomitego artysty Willi Fritscha p. t.: „Jej pieprzyk“ Nowozaangażowana na sezon zimowy, w pełnym składzie orkiestra dostosowana do obrazu.

(k) **Otwarcie 4 nowych agencyj pocztowych.** Przed kilkoma dniami w województwie kieleckim zostały uruchomione 4 nowe agencje pocztowe: w Lipniku, pow. sandomierskiego, w Goździkowie, pow. opoczyńskiego, w Borji, pow. opatowskiego i w Rozniszewie, pow. kozienickiego.

W nowootworzonych agencjach uruchomione są narazie działy pocztowe, w najbliższym czasie będą one funkcjonować w pełnym zakresie.

(k) **Nieszczęście.** Na drodze Busko-Stopnica spłoszyły si ękonie Franciszka Lichoty mieszkańca wsi Mały - Piasek, gm. Pęczelice, powiatu stopnickiego na widok przejeżdżającego samochodu i wóz wpadł do rowu, a siedząca w nim żona Lichoty upadła na kamień, kalecząc się w głowę. Po przewiezieniu do domu Marjanna Lichota w dniu 12 b. m. wskutek odniesionych ran zmarła.

(k) **Pożary.** We wsi Rejów, gm. Suchedniów, powiatu kieleckiego, w zabudowaniach Żdzicha Stanisława wybuchł pożar i pastwą ognia padły: obora, stodoła i tegoroczne zbiory, oraz stodoła Stojeckiego Edwarda. W czasie pożaru uległ poparzeniu prawej ręki niejaki Koperek Czesław, mieszkaniec wsi Bzinek .który brał udział w akcji ratowniczej.

Z Sosnowca.

(s) **Stacja autobusowa.** Magistrat nie chcąc, aby plac przed dworcem, po odbudowaniu nie był zajęty przez rozmaite autobusy, których ilość ostatnio bardzo się zwiększyła, zakłada specjalną stację autobusową na placu przy zbegu ulic: Deblińskiej i Granicznej.

Jest to b. pożądane, gdyż duży ruch przed dworcem, był zawsze niebezpeczny, czego teraz się uniknie. Z innych zaś względów, będzie ta stacja miała tę dobrą stronę, że zostanie wybudowana również poczekalnia prowizoryczna dla pasażerów, jak również będzie oddzielony specjalny kawałek placu, dla naprawy wozów czy gum.

(s) **Rejestracja wojskowa.** Na skutek zarządzenia władz wojskowych, odbywa się w magistrace rejestracja dwuch roczników poborowych: 1909 i 1911. Każdy mężczyzna, urodzony w tych latach, powinien się zarejestrować w magistracie w wydziałe policyjnym.

(s) **Zapisy do chóru M. U. L.** Dyrekcja miejskiego uniwersytetu ludowego podaje do wadomości, iż przeprowadza w dniach 19, 20 i 21 b. m., t. j. we czwartek, piątek i sobotę dodatkowe zapisy do chóru M. U. L.

Lekcje chóru będą odbywać się w środy i soboty od godz. 7 — 9 wieczorem pod kerownictwem prof. J. Czubatego.

Oprócz śpiewu chóralnego będzie prowadzona nauka solfegji, teorji oraz historji muzyki.

Zapisy odbywają się w kancelarji M. U. L. w wymienione dni od godz. 6 — 8 wiecz.

(s) Pokrowce w taksówkach. Magistrat, wydał polecenie wszystkim właścicielom taksówek ,aby od 1 października zaprowadzili białe pokrowce na siedzeniach, na wzór dorożek konnych.

(s) Zebranie katolickiego towarzystwa polek. Dziś o godz. 4-tej w sali związku na Pogoni przy ul. Marjackiej odbędzie się miesięczne zebranie katolickiego towarzystwa polek, o czem zawiadamia swoje członkinie i sympatyczki

(s) „Śmierć prowokatorom!" Ubiegłej nocy policja zauważyła na domach betonowych w Milowicach, zawieszony czerwony sztandar, z napisem „Śmierć prowokatorom!", który został zaraz zdjęty i zabrany.

(s) Miał chęć się zabawić, tymczasem go okradli i pobili. Niejaki Leon B. z Katowic przyjechał onegdaj za interesami do Sonsowca. Po załatwieniu swoich spraw poszedł do jednej z restauracji na kolację, która mocno zakrapiana była „monopolówką". Po wyjściu postanowił wesoło się zabawić i niedługo trwało, a spotkał obok hal rozwoju dwie nadobne dziewoje, którym zdradził swój zamiar. Dał im nawet zaraz 7 zł. na wódkę, aby zaprowadziły go do „wesołego lokaliku" gdzie mogli by razem wesoło się zabawić. Po drodze przyłączył się znajomy „nadobnych cór koryntu" i całe towarzystwo poszło się bawić.

Gdy doszli do mostu na Przemszy, towarzystwo szybko oddaliło się od pana B., a doszedł wówczas inny jakiś osobnik, który przyczaił go do barjery mostu i uderzył laską w głowę, tak, że ten stracił przytomność. Gdy się po chwili obudził, widzi że jest rewidowany i ograbiony z pieniędzy. Opryszek zabrał mu 38 zł., a papiery i dokumenty jakie przy nim znalazł, rzucił wraz z kapeluszem do rzeki, zagrażając, że jeżeli będzie wołał, o pomoc ,to go zastrzeli.

Po odejściu napastnika, nieostrożny katowiczanin, podniósł się z ziemi i poszedł o swojem nieszczęściu zameldować policji.

(s) Kradzież w zakładzie krawieckim. Onegdaj w nocy, przy pomocy wybicia szyby w oknie wystawowym, dostali się złodzieje do sklepu krawieckego Stanisława Slawińskiego, Małachowskiego 23 i skradli marynarkę oraz 3 metry materjału, wartości 500 zł.

Walka z klęską pożarów.

Samorządy powinny lepiej finansować straże ogniowe.

Co rok wskutek pożarów na terenie Rzplitej niszczeje olbrzymi kapitał pracy ludzkiej. Największe straty ponosi polska wieś. Potężny żywioł pochłania liczne gospodarstwa i pomnaża liczbę nędzarzy.

Dla zmniejszenia klęski, która obecnie ciąży nad naszym wieśniakiem istnieją dwie drogi: zmiana obecnego budownictwa łatwopalnego na ogniotrwałe t. j. murowane, i od powiednia rozbudowa strażactwa.

Kadry strażackie są u nas za małe. Szczególniej na kresach wschodnich brak straży daje się dotkliwie we znaki.

Najrzadszą sieć straży mamy w województwie wileńskiem, gdzie wypada 1 straż na 230 klm. kwadr. oraz w woj. poleskiem — 1 na 180 klm. kwadr. najgęstsza zaś sieć jest w wojew. śląkim.

Należytą rozbudowę sieci straży utrudnia brak ustawy pożarniczej, któraby unormowała również finansowe podstawy strażactwa. Niezbędny materjał do tej ustawy został już zebrany.

Do czasu wydania ustawy pożarniczej władze centralne zaleciły poszczególnym wojewodom unormowanie sprawy strażactwa w zakresie swej kompetencji terytorjalnej. Przedewszystkiem powinny być w tych zarządzeniach uregulowane kwestje dostawy koni i wody oraz sygnalizacji pożarowej. Na terenie województwa warszawskiego zarządzenie takie zostało już wydane. W innych województwach zalecenie władz centralnych minęło bez echa.

Ostateczne ustawowe uregulowanie pożarnictwa uniemożliwione jest na terenie b. zaboru rosyjskiego z powodu braku ustaw samorządowych, które unormowałyby udział samorządów w finansowaniu straży. Obecnie samorządy powiatowe udzielają strażom kredytów w sposób zupełnie dowolny. Subwencje jednych wynoszą 3 tysiące zł. rocznie, innych zaś śmiesznie małą sumę, gdyż zaledwie 30 zł.

Oczywiście dochody te są niewystarczające, tembardziej, że mają być one główną podstawą istnienia poszczególnych lokalnych straży. Samorządy powinny bardziej niż, dotychczas troszczyć się o organizacje przeciwpożarne ,a wówczas roczny bilans strat, jakie ponosi wieś polska wskutek pożarów znacznie zmaleje.

Francuski minister przemsłu i handlu Bonnefous w Zagłębiu.

Przybyły do Polski francuski minister przemysłu i handlu Bonnefous złożył szereg wizyt członkom naszego rządu w Warszawie i po zwiedzeniu stolicy, w towarzystwie polskiego ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego udał się na zwiedzenie G. Śląska.

Dziś w godzinach popołudniowych w drodze powrotnej do Warszawy p. minister przyjedzie do naszego powiatu, gdzie zwiedzać będzie kopalnie, należące do francuskich towarzystw akcyjnych oraz przyjmowany będzie przez kolonję francuską.

Rada zjazdu w Dąbrowie na cześć przyjazdu p. ministra urządza w salach resursy dąbrowskiej wielki bankiet, w którym weźmie udział szereg przedstawicieli wielkiego przemysłu, instytucyj państwowych, społecznych i samorządu.

Z Będzina.

(b) Nowy sukces policji śledczej. Onegdaj będzińskiej policji śledczej udało się wykryć A. Kalickiego sprawcę śmiałej kładzieży z włamaniem, dokonanej w mieszkaniu Agnieszki Kramarzowej, skąd złoczyńca skradł 600 zł.

Kalicki na polecenie sędziego śledczego został osadzony w więzieniu. Część pieniędzy zdołano odebrać.

Piekarscy pracownicy Zagłębia Dąbrowskiego.

Dnia 22 września (w niedzielę) o godz. 8 rano w Będzinie w sali kina „Sorso" przy ulicy Małachowskiego odbędzie się ogólne zebranie.

1) Wybór Zarządu Okręgowego.
2) Regulacja płac, i wiele innych aktualnych spraw.

Z Czeladzi.

(c) Za złamanie 3-ch drzewek przydrożnych został pociągnięty do odpowiedzialności mieszkaniec Król Huty, Władysław Tarabuła.

(c) Za stawianie oporu władzy został pociągnięty do odpowiedzialności Noszczyk Stanisław. Zamurna 12.

(c) Przedsiębiorca bez świadectwa. Za prowadzenie robót budowlanych bez świadectwa przemysłowego i rzemieślniczego został pociągnięty do odpowiedzialności Franciszek Kamiński, Węgroda 81.

Z Myszkowa.

(m) Poświęcenie sztandaru rzemieślniczego. Za pośrednictwem »Expresu Zagłębia« upraszamy P. T. kolegów, stowarzyszenia rzemieślnicze, oraz inne instytucje społeczne, o wzięcie czynnego udziału w podniosłej uroczystości poświęcenia sztandaru stowarzyszenia rzemieślniczego, murarzy, cieśli i stolarzy w Myszkowie. Odmarsz do kościoła parafjalnego o godz. 9 ej rano. Poświęcenia dokona ks. J. Kałuża.

Stowarzyszenie rzemieślnicze.

Z Zawiercia.

(z) Posiedzenie sejmiku. W dniu 26 b. m. zapowiedziane jest posiedzenie sejmiku zawierckiego. Porządek dzienny ustalono następująco: 1) przyjęcie protokułu z 8-go posiedzenia sejmiku, odbytego w dniach 4 i 8 kwietnia 1929 r., 2) sprawozdanie z wykonania uchwał sejmiku, 3) przyjęcie sprawozdania z działalności wydziału powiatowego w okresie roku budżetowego 1928-29, 4) przyjęcie protokułu komisji rewizyjnej, oraz udzielenie absolutorjum wydziałowi powiatowemu, 5) przyjęcie darowizny od p. Stanisława Holenderskiego, 6) sprawa budowy budynku na pomieszczenie administracji, 7) zmiana statutu emerytalnego dla pracowników pow. zw. kom., 8) przyjęcie do wiadomości reskryptu pana wojewody kieleckiego w sprawie zatwierdzenia preliminarza budżetowego na rok 1929-30, 9) wolne wnioski.

(z) Pod pociągiem. Pociąg pospieszny, dążący od strony Częstochowy uderzył w tylne koło przejeżdżający wóz, powodując przygniecenie wozem Józefa Kokocińskiego, który na szczęście odniósł tylko lekkie obrażenia ciała. Wóz należał do włościanina Antoniego Grzyba.

HRABIA MONTE CHRISTO.

74.

— Ależ — wahając się, zapytał Dantes — czyż skarb ten nie ma innego prawnego dziedzica?

— Ród Spadów wygasł zupełnie. Ostatni przedstawiciel tego rodu zgasł na moich rękach, czyniąc mnie swym spadkobiercą, żadnej nie miał rodziny. Zapisując mi przytem ów symboliczny breviarz, zapisał mu tem samem i wszystko, co się w nim znajdować mogło. Bądź spokojny zatem.

— Skarb ten przedstawia wartość....

— Dwóch miljardów dukatów rzymskich, co się równa dzisiejszym trzynastu miljardom franków conajmniej.

— Niemożliwe! — zawołał Dantes, przytłoczony ogromem tej sumy.

— A to czemu? — odpowiedział Faria — Rodzina Spadów była najznakomitszą w średniowieczu.

Zadziwiać cię może olbrzymia ilość klejnotów. Pamiętaj jednak, że dawniejsza arystokracja nie zabawiała się, jak to dziś się zdarza, spekulacjami i giełdowemu aferami. Przecież i dziś jeszcze natrafić można na arystokratyczne familje rzymskie, które formalnie z głodu giną, posiadając miljony w klejnotach, obrazach i innych dziełach sztuki.

Edmundowi zdawało się, że śni.

— No, jakże? — rzekł Faria — nie dziękujesz mi?....

— Przyjacielu — rzekł Dantes ten skarb do mnie nie należy, on jest twoją wyłączną własnością, twoją jedynie. Z jakej racji mam go przyjmować od ciebie, nie jestem żadnym twoim krewnym?

— Jesteś mom synem, Dantesie! — zawołał starzec — jesteś dzieckiem mej niewoli. Bóg mi cię zesłał, abyś był moim pocieszycielem, osłodził ostatnie chwile mego życia.

I Faria wyciągnął do Dantesa zdrową jeszcze rękę, zaś ten ze szlochem rzucił mu się na szyję.

ROZDZIAŁ VI.

Trzeci atak.

Od tej chwili, ich rozmowy toczyly się o skarbie najczęściej.

Z ust Farji nie schodziło zdanie: jak wiele dobrego zrobić można na ziemi takiem olbrzymiem rozporządzając bogactwem.

Lecz wówczas marszczyły się brwi Dantesa. Przysięga zemsty paliła jego serce, nią jedynie, nią jedną oddychał. Myślał, ile człowiek złego wyrządzić może nieprzyjaciełom swoim, miljardami rozporządzając...

Opat nie znał wyspy Monte Christo, za to Dantes znał ją doskonale. Wielokrotnie w pobliżu niej przepływał; leżała ona pomiędzy Korsyką, a Elbą, o dwadzieścia pięć mil od Pianos.

Roz tam miał nawet wypoczynek.

Wyspa ta nie była zamieszkała. Jest to bowiem pustynna skała tylko ,jakby wybuchem wulkanów z głębi morza na powierzchnię wyrzucona. Dantes określał Farji położenie wyspy, zaś Farja doradzał Dantesowi, jak ma sobie poczynać, by skarb bezpiecznie z głębin ziemi wydobyć, a następnie spieniężyć go korzystnie.

Słów testamentu Cezara Spady kazał Faria nauczyć się Dantesowi na pamięć. Wtedy opat zniszczył część dorobioną ,przekonany, że choćby ktoś znalazł pierwszą — nie odgadnie o co chodzi.

Całe dnie trawili na naukach. Faria przygotowywał młodzieńca do życia, które si ędla niego rozpocznie kiedyś, gdy przyjdzie godzina wyzwolenia.

I tak upływały im dni, miessiące lata... Dość znośnie, aczkolwiek pojedyńcze dnie dłużyły się im czasem okropnie.

Faria nie spodziewał się odzyskać władzy w ręku i nodze, czerstwość umysłu nie opuszczała go wszelako ,to też kształcił dalej Dantesa nieprzerwanie. Faria pracował, aby nie dać się starość, Dantes — aby wyzwolić się z przeszłości, by innym zupełnie stać się człowiekiem. Posiadł wielostronną wiedzę Farji nieomal całkowicie. Mówił wszystkimi nieomal europejskimi językami, stał się wytworny w obejściu.

I tak upływały im, powtarzamy, dni, tygodnie, lata....

Pewnej nocy Edmund obudził się nagle z głębokiego snu, bo mu się zdawało, że go ktoś woła.

Otworzył oczy i usiłował przebić wzrokiem ciemności.

Głos bolejący rozlegl się ponownie w celi. Nie było wątpliwości, to Faria go wzywał!

— Boże Miłoserny! — wyszeptał Dantes z trwogą — cóż tam takiego stać się mogło?

Porwał się z łóżka ,odwalił kamień i puścił się szybko zwykłą drogą do celi opata.

(d. c. n.)

(z) **Pożary.** We wsi Piwonja, gm Siewierz, spaliły się dwa domy mieszkalne, należące do Swickiego Jana i Hańca Józefa.

Pożar nastąpił na strychu domu Siwieckiego, na skutek wadliwości w kominie. Straty wynoszą 9.750.

(z) **Bywa i tak.** Stanisław Węgrzynowski, zam. przy ul. Blanowskiej 86, złożył skargę na córkę swą Chmielewską, która w przystępie złości oblała go gorącą wodą.

(z) **Kradzież rolek.** Przy drutach sygnałowych na P. K. P. zostały skradzione rolki. Sprawcą kradzieży okazał się Stefan Zygmunt, zamieszkały przy ul. Kościuszki 23.

(z) **Nieuczciwa służąca.** Estera Kryształ, Piłsudskiego 23, doniosła policji o systematycznym okradaniu jej przez b. służącą, J. Bergier, zam. w Cegielni pod Blanowicami. Policja prowadzi dochodzenie.

(z) **Za zerwanie pieczęci** położonej przez komisarjat został pociągnięty do odpowiedzialności Bilnik, Kościuszki 7.

Z Olkusza.

(ol) Na wystawę. W dniu 17 b. m. wyjechały na wystawę do Poznania dwie wycieczki, mianowice: jedna uczenic miejscowego gimnazjum, w liczbie 35 osób, pod kierunkiem sekretarki gimnazjum, p. Tacikowskiej i prefekta ks. Podkopała, oraz druga włościan z pow. olkuskiego, w liczbie 40 osób, pod kierunkiem inspektora samorządu gmin., p. Czarnieckiego.

(ol) Najsprawiedliwszą wagę mają sułuszowianie. Na targ do Olkusza przywiózł mieszkaniec Sułoszowy słomę, której nie chciał sprzedawać inaczej tylko na swojej wadze, t. zw. kantarku, t. j. żelaznym drążku zakończonym kulą. Gdy stwierdzono, że waga jest niedokładna, przekonywał wszystkich, że to jest najsprawiedliwsza waga, bo w Sułoszowie tylko na takiej ważą.

Po kilku tranzakcjach, kupujący zwrócili się do gospodarza z reklamacją braku słomy, za chwilę przybyli wszyscy kupujący i zaczęli ostro atakować »kantarciarza«, który wsiadł na wóz podciął konie i szybko odjechał.

O oszustwie zameldowano na posterunku, który ustalił, że gospodarzem tym jest Edward Kućmierz z Sułoszowy.

Oskarżony zasiadł w dniu 17 bm. na ławie w sądzie grodzkim w Olkuszu i został skazany na miesiąc więzienia. Przekonywał on, że cała Sułoszowa na takiej wadze waży i nikt o to się nie awanturuje.

Ze sportu.

„Szczakowianka“ — „Victorja“.

W niedzielę dnia 15 bm. o godz. 4 p. p. na boisku t. s. „Victoria“ w Jaworznie zostały rozegrane zawody towarzyskie pomiędzy k. s. „Szczakowianka“ a t. s. „Victoria“ z Jaworzna z wynikiem 1 : 2 na korzyść t. s. „Victoria“.

Gra naogół chaotyczna a zwłaszcza w drugiej połowie, ponieważ goście zamienili grę ambitną na brutalną, chcąc wygórować wynik, który do przerwy był 1 : 1.

Trzeba zaznaczyć, że goście wystąpili z bramkarzem z t. s. „Sokół“ z Chrzanowa, który uchronił od większej porażki.

Na wyróżnienie zasługiwali z gości centrum pomoc, który zdobył jedyną bramkę i bramkarz, z gospodarzy centrum napad i lewy łącznik który zdobył dwie bramki

Sędziował p. Kazimierz Wosiński z Sosnowca dobrze.

DOBRZY RODZICE.

— Dlaczego państwo mają takie wysokie łóżeczko dla dziecka?

— Widzi pan, lepiej je słychać, gdy się w nocy zbudzi, my z mężem mamy taki mocny sen.

Wielka afera przemytnicza przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Tłumy ludzi zaległy wczoraj sale sądu okręgowego w Sosnowcu, by przysłuchać się sensacyjnemu procesowi o przemytnictwo.

Jak wiadomo w skład oskarżonych wchodzą poważni kupcy sosnowieccy i katowiccy, urzędnicy sosnowieckiego urzędu celnego, pozostający obecnie w zawieszeniu, oraz urzędnicy warszawskiej dyrekcji kolejowej, wmieszani w tę niesłychaną aferę.

Znajome twarze miejscowych kupców, ściągnęły liczne rzesze współwyznawców, tembardziej, że oskarżonymi, którzy znaleźli się na ławie oskarżonych byli: Dawid Pióro, lat 34 (Kowalska 14), Berek Grajcar, lat 61 (Modrzejowska 25), Jankiel Grajcar, lat 28 (Modrzejowska 25), Eljasz Pióro, lat 23 (Kołłątaja 10) pozatem, Wacław Medyński, lat 64, b. naczelnik urzędu celnego w Sosnowcu, Tomasz Banach, lat 30, b. kontroler tegoż urzędu, Józef Klimas, lat 47, urzędnik celny, Mieczysław Hamczyk, b. rewident urzędu celnego, znany z niedawnego procesu o masowe nadużycia w urzędzie celnym, za które skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw, oraz kupcy katowiccy Józef Orbach, lat 33 (Marjacka 7) i Leopold Gottrach (Gliwicka 8) i urzędnicy kolejowi z Sosnowca Ludwik Zacher, lat 44 (Kilińskiego 7) i Jan Zadros, magazynier kolejowy (Nowa 46).

Jak opiewa akt oskarżenia, siedzący na ławie oskarżonych kupcy sosnowieccy w porozumieniu się z funkcjonarjuszami, celnymi Medyńskim, Banachem i Klimasem sprowadzili w ciągu kilku miesięcy w 1928 mym roku do Polski 118.560 kg. owoców południowych, a między innemi rodzynki, których wwóz jak wiadomo jest zakazany, deklarując je jako kapustę i pestki dyni, podlegające najniższemu ocleniu, w przeciwieństwie do owoców południowych, na które cło jest bardzo wysokie

Skutkiem tych kombinacyj skarb państwa poniósł 348.104 zł. strat.

Jeśli chodzi o rewidenta Hamczyka, akt oskarżenia stwierdza, że świadomie udzielił on pomocy obwinionym kupcom i urzędnikom celnym, co było powodem, że zdołano ukryć fakt przemycania 13.705 kg. rodzynków, a co przyczyniło się do uszczuplenia dochodów skarbu państwa o 53.026.

Według dalszej treści aktu oskarżenia, Hamczyk prowadząc dochodzenia przeciwko owym kupcom i urzędnikom w tej sprawie, świadomie przeinaczał zeznania świadków i wogóle dochodzenie prowadził niedbale.

Katowiccy kupcy oskarżeni są natomiast o przemycenie 13.702 kg. rodzynków. Dowiedziawsz o wykryciu afery, wystawili oni fikcyjne rachunki na zatrzymane towary, powołując się na świadectwa celne, by tym sposobem upozorować legalność przemycanych rodzynków.

Obwinionym urzędnikom kolejowym, Zacherowi i Zadzosowi, zarzuca akt oskarżenia udzielenie pomocy przemytnikom, co ułatwiło im wycofanie zagranicę dwu wagonów, w których były przywiezione i złożone na skład sosnowieckim kupcom rodzynki.

Zacher i Zadros umożliwili jednocześnie niezwykle szybkie rozładowanie rodzynków, celem uniemożliwienia ujawnienia przemytu.

Rozprawa potrwa kilka dni. Powołano na nią stukilkudziesięciu świadków, którzy zeznawać będą partiami.

Akt oskarżenia zawiera 132 strony druku maszynowego. Oskarżeni, których bronią adwokaci warszawscy pp. Sterling, Wasserberger, Perzyński, Brokman, Mieczysław i Nikodem Goldsteinowie, oraz miejscowi adwokaci Foreile, Krzemuski i Pawełek. Do winy nie przyznali się.

Przewodniczy rozprawie sędzia Sokólski, w asystencji sędziów Sadkowskiego i Wierzbickiego.

Oskarża podprokurator Sieradzki.

Z powodu spóźnionej pory szczegóły rozprawy zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Warszawska grupa anarchistyczna „Dynamit“

Można sobie wyobrazić zdziwienie pana Jehudy Mühlbauma, gdy o godzinie 8-ej rano przyprowadzono mu kosmatego psa na smyczy.

Chłopak, który opiekował się kundlem, wręczył p. Jehudzie list tej treści:

Szanowny Panie Mühlbaum!

Jeżeli Pan nie chcesz zginącz gwałtowną śmiercią w piekielnych męczarniach i w kwiecie wieku, to spełnij Pan nasz rozkaz. Ten pies ma skórzaną obrorze z potszefką to pan włóż za potszefkie 500 złotych w jednym banknocie i nie troszcz się o nic więcej. On jest ten pies tresowany i trafi gdzie potrzeba. W przeciwnym razie czeka Pana śmierć bez apelacji. I nie probuj Pan wtranżolić nam weksla bo my wiemy jak na tem wyszedł Lifszyc i jeszcze paru innych. Pomyśl pan, Panie Mühbaum o swoich dzieczątkach, które powinneś kochać, a które możesz osierocić.

Z poważaniem
Warszawska grupa anarchistyczna
»Dynamit«.

Ochłonąwszy z przerażenia, handlowiec wrzasnął:

— Kto tobie dał tego psa z tym listem?

— Jakiś pan na ulicy Zakroczymskiej — odparł chłopak.

— I co on tobie mówił?

— Nic. Kazał odprowadzić. Dostałem za fatygę pięćdziesiąt groszy.

Tymczasem pani Mirla Mühlbaumowa zdążyła zaalarmować komisarjat. Przybiegł przodownik z wywiadowcą. Chłopaka przesłuchano. Podał się za Henryka Sawickiego.

Po zanotowaniu szczegółów zwolniono go niezwłocznie.

Wywiadowca, wziąwszy psa na smycz, wyszedł wraz z panem Jehudą przed dom, aby przekonać się, dokąd zwierzę poleci. Zapowiedziana w liście tresura niewiele okazała się warta. Kundel pobiegł na tyły pobliskiego bazaru Orzecha, wskoczył

do paki z odpadkami

i wziął się do ogryzania kości.

Rozczarowany wywiadowca zabrał go do komisarjatu, a pan Jehuda Mühlblum, na zasadzie dedukcji zaczął zgadywać nazwisko autora listu. Po parogodzinnych rozmyślaniach

doszedł do wniosku,

że to nikt inny, tylko ten gałgan Moryc Heflich.

Zaczaił się więc przed bramą, skoczył mu na kark, przewrócił, wykopał i

chciał udusić,

lecz sprzeciwiła się temu policja. Spisano protokuł. Pan Moryc Heflich zaklina się ze łzami w oczach, że nic go nie łączy z krwiożerczą organizacją »Dynamit«.

Wyjaśnienia prawne.

Czy zapłata komornego wekslami chroni przed eksmisją?

Wymienione zagadnienie posiada nadzwyczajną doniosłość dla sfer handlowych, płacących wszystkie swe zobowiązania wekslami i z tego względu znaczne zainteresowanie wywołało rozpatrywanie tego rodzaju sprawy przez sąd. Podłoże procesu **jest następujące:** Właściciel domu w Warszawie Dawid Pinkusiewicz **wystąpił do sądu** o eksmisję przeciw **zajmującym** w jego domu 3 pokojowy **lokal Boruchowi** i Gili małż. **Firsztenberg. W** uzasadnieniu swego żądania **P. podniósł,** iż lokator zalega z zapłatą **czynszu** 6 miesięcy. Za okres dłużny **Firsztenberg** zapłacił wekslami, które **Pinkusiewicz** przyjął, zastrzegając w **kwicie, że w razie** ich niewykupienia **przez Firsztenberga** zostanie przywrócony **dawny dług** komorniany ze **wszystkiemi jego** skutkami. Przewidywana **katastrofa** nastąpiła w terminie **płatności,** wymienionych weksli swych nie **wykupił, a** kamienicznik — wierzyciel **oddał je** do protestu.

Dalej rozwijało **się** wszystko jak w kalejdoskopie. **Pinkusiewicz** rozpoczął egzekucję **należności z** wekslu i dokonał u dłużnika **zajęcia.** Firsztenberg komorne bieżące **przesyłał** pocztą, a o należność wekslową **nie troszczył** się. Wreszcie, jak powiedzieliśmy, proces o eksmisję **Firsztenberga** znalazł się przed forum **sądu grodzkiego** stolicy. Roszczenie **właściciela domu** popierał adw. Wicher.

Pełnomocnik **pozwanych,** adw. Sandler dowodził **obszernie, iż** w danej sprawie zachodzi **nowacja** stosunku prawnego. Dług **komorniany** zamienił się w dług **wekslowy i dziś** można, zdaniem obrońcy, **mówić tylko** o egzekucji z wekslu, nigdy **zaś o eksmisji.**

Sąd grodzki **przychylając** się do wywodów obrony, **żądanie eksmisji** oddalił, uznając, iż w **sprawie** niniejszej wypadek **nowacji. Niezadowolony** z wyroku **powód zaapelował. Na posiedzeniu** sądu 2 instancji **rzecznik** Pinkusiewicza adw. **Wicher popierał żądanie** eksmisji, powołując **się na wyjaśnienie** sądu **najwyższego, iż zapłata** komornego wekslami, które **nie zostały** wykupione, nie stanowi **ważnej zapłaty** i nowacji **żadnej tu niema.**

Sąd okręgowy **(wydz. VIII** odwoławczy) **przychylając się do tych** wywodów, **uchylił wyrok sądu** grodzkiego i nakazał eksmisję **Firsztenbergów** z dn. 1 sierpnia b. r.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa. 18.9.

Londyn 43.22½
Paryż 34.90½
Wiedeń 125,48
Praga 26.39—26,38½
Włochy 46.65
Budapeszt 155,57
Szwajcarja 171.86½
Stokholm 238.85
Berlin 212,30
Dol. War. pr. obr. 8,88⅖
8% Poż. Dolarowa 65,00—62,00—62,25
5% Poż. Konwersacyjna zł. 49,52
4% Poż. Inwestycyjna zł. 119,00-120,00-119,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 49,00—48,75—48,85
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa. 18,9.

Bank Handlowy 116.75
Bank Polski 175,00—170,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Kijewski 90.00
Firlej 61,—
Nobel 13,50
Modrzejów 22.—
Norblin 100,00—101,— bez praw
Tendencja. słabsza.

Przed spotkaniem



Zapaśnicy, przed walką bywają dokładnie ważeni i poddawani oględzinom lekarskim.

Smierć bizona w warszawskim Zoo.

Zabił go krewniak z Białowieży.

Trzyletni bizon kanadyjski, przydzielony do towarzystwa żubrom w ogrodzie zoologicznym na Pradze, zginął śmiercią tragiczną.

Bizon miał wroga. Był nim młody byczek, potomek żubrów z Białowieży.

Zwierzęta nienawidziły się śmiertelnie, staczając częste bójki.

W ubiegły poniedziałek usunięto z zagrody starego żubra, ponieważ administracja wybrała go na twórcę przyszłych pokoleń. Pojechał w klatce do puszczy.

Przeprowadzka nie obeszła się bez użycia siły. Musiano wzywać na pomoc straż ogniową.

Pozostałe sztuki wpadły w istną furję. Zwłaszcza ów byczek zaczął brać na rogi amerykańskiego krewniaka. Parokrotnie dozorcy wpadli do zagrody. Walkę przerywano przy pomocy płacht oraz strumieni wody.

Nad wieczorem żubry schroniły się do obory. Zapanował spokój. Nic nie zwiastowało śmiertelnej rozgrywki.

Wczoraj o godz. 6-ej rano, jeden z dozorców ogrodu ujrzał bizona martwego. Wspaniały zwierz leżał z wysuniętym ozorem. W boku miał ranę, zadaną uderzeniem rogów. Nie ulegało wątpliwości, iż padł w walce z żubrem.

Straty nie są znaczne, ponieważ dorosły bizon kosztuje w handlu około 1500 zł. Na lądzie amerykańskim jest ich jeszcze wiele, gdyż żyją pod opieką władz w t. zw. parkach narodowych.

Zabity bizon będzie wypchany i umieszczony w państwowem muzeum historji naturalnej.

Znakomity lotn.



Zwycięzca oceanu, Karol Lindbergh wraz z małżonką przed aparatem, na którym odbywają loty.

Wieś trędowatych w Rumunji

o której wiedział tylko prefekt.

BUKARESZT, 18.9. Ostatnio wzrosła w Rumunji niepokojąco ilość zachorowań na trąd. Zachorowało też kilka osób z nteligencji, m. in. pewna córka księdza, nauczycielka wejska. Zwróciło to uwagę lekarzy, którzy poczęli dociekać przyczyn rozszerzania się straszliwej chhoroby. Wynik dochodzeń był sensacyjny: Odkryto, że istnieje — o czem nikt ne wiedział — cała wieś, dotknięta trądem. Jest to wioska Caraomer w powiecie Tulcea. Mieszkańcy jej, ubodzy rybacy, nie wiedząc, jak groźna choroba ich toczy, żenili się między sobą i rozszerzali zarazę dalej. Ich dzieci, nawet niedawno urodzone, są również zarażone.

Jak wiadomo, wszędzie trędowatego, w razie poznania jego choroby, natychmiast izoluje się od społeczeństwa. Jak było w Rumunji? Znamienne światło na to rzuca naiwne oświadczenie prefekta okręgu Tulcea, który przebywa obecnie na wywczasach nad morzem, a zapytany przez dziennikarzy, jak mogła w jego okręgu nie zostać wykryta wieś trędowatych, odparł:

— Owszem, już od roku (!) wiem o istnieniu tej wsi, lecz miałem tyle zajęć na głowie, że zamierzałem zająć się tą sprawą po powrocie z urlopu.

Niezawodnie dygnitarz ten zostanie odpowiednio „nagrodzony“ za swe osobliwe pojmowane obowiązków. W okręgu Tulcea panuje istna panika, gdyż niewiadomo ile osób zaraziło się już od mieszkańców owej wsi.

KUTWA.

— Nad czem tak medytujesz?

— A bo jak sobie pomyślę, ile kosztują te proszki przeciw bezsenności, to czuję, że całą noc oka nie zmrużę...

Zwłoki w kufrze

Tajemnicza afera mordercza, która od kilku dni zaprzątała policję w Paryżu i Lille została po częśc wyjaśniona. Przypominamy, że onegdaj na dworcu w Lille znaleziono w kufrze

zniekształcone zwłoki mężczyzny,

Był to mężczyzna około 30 lat którego ciało związane było długim sznurem. Ręce i nogi omotane były drutem. Kufer nadano kilka dni przedtem w Paryżu. Wdrożono natychmiast dochodzenia, zmierzające do ustalenia identyczności nieszczęśliwego. Usiłowania te w niespodzianie krótkim czasie uweńczone zostały pełnym rezultatem.

Na podstawie listy zaginionych oraz anonimowego doniesienia stwierdzono z całą pewnością, że zmarłym jest niejaki August Rigaut.

Augustu Rigaut był doskonale znany

w kołach paryskich anarchistów

Należał do związku anarchistów uprawiał propagandę anarchistyczną i kilkakrotnie z powodu jej działalności miewał konflikty z policją. Rigaut uchodził w kole swoich znajomych za wykształconego człowieka, który wiele zajmował się filozofją. Jego mieszkanie było centralą i punktem zbornym anarchistów zagranicznych. Nie jest zatem wykluczone, że mordercy szukać należy w kole tych ludzi.

Poszukiwania co do szczegółów dotyczących osoby zamordowanego doprowadziły ponadto do nieoczekiwanego twierdzenia, że także matka Rigauta została przed kilkoma miesiącami zamordowana wśród

tajemniczych okoliczności.

Kobieta ta brała również udział w ruchu anarchistycznym i wydała pod pseudonimem Marji Blanche szereg anarchistycznych broszur propagandowych. Pewnego dnia znaleziono ją w mieszkaniu uduszoną. Zwłoki były skrępowane sznurem a ręce i nogi omotane drutem, zupełnie tak samo, jak u syna. Z tego wynika, że obu morderstw dokonał prawdopodobnie jeden sprawca.

Nie zdołano jednak na razie ustalić, kto jest tym tajemniczym mordercą.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94